

Przeżywszy w Gazecie Narodowej treść rozpraw członków towarzystwa pedagogicznego o ogródkach fröblovskich, nie mogę pominąć milczenie zarzutów zrobionych tej instytucji; wprawdzie nie znam szczegółów rozpraw, a ostateczne wnioski były zapewne umotywowane, gdyż wyszły z ust ludzi nie lubiących na wiatr swe słowa puszczać; ale przyczyny nieprzychylności ich zdań znane są tylko osobom obecnym na zebraniu, a więc bardzo małą liczbę osób. Gdy przeciwnie wnioski ogłoszone w Gazecie Narodowej czytane są przez ogół a mojem zdaniem nie są bez zastrzeżeń. Występuję tu jako interesowana strona, otworzyłam bowiem przed krótkim czasem ogródek fröblovski w Czerniowcach, w przekonaniu, że pracą moją będę służyła społeczeństwu, wśród którego żyję, że pracą ta zapewniając mi utrzymanie nie będzie tylko rzemieślniczą pracą, wyglądającą nagrody materialnej, ale moralną nagrodą płynącą z przeświadczenia o mej użyteczności nie ominię mnie, gdyż cel mój jest połączony z dobrem ogółu, gdyż pomagając rodzicom w trudnym nierzadku, jakim jest wychowanie dzieci. Czytając streszczenie rozpraw na jeździe w Szcza mogłabym się czuć osądzoną nawet od uczciwości, tyle i tak czarnych zarzutów ciąży na niewinnych dotąd ogródkach Fröbla, które mają jakąś instancją przyjaciel i wrogów, ale ogólnie wrażenie wspomnianego artykułu tak złowrogo brzmi, że ochoła mnie bierze bronić się, i choć trudno to, przynajmniej wobec tylu powag naukowych, ale *audacem fortuna juvat*, a zatem stoję w szrankach choć bez rytyzunku naukowego moich przeciwników.

Dla łatwiejszego zrozumienia będę częściej rozbił krótki artykuł umieszczony w Gazecie, odpowiadając częściami. "P. dr. Anatol Lewicki rozwodzi się szeroko o znaczeniu i dziejach tej instytucji (ogródków fröblovskich), kreśląc jej losy i koleje, które przechodziła, nie radzi jednak, aby rodzice działki swej od takich podobnych ogródków, bo twierdzi, że odrywanie dzieci od rodziców jest szkodliwe, wyraża bowiem brak charakteru, podkopuje powagę rodzicielską i przyzwyczajają dzieci do lekkiego, zabawkowego prawie traktowania życia. System Fröbla niech będzie używany i zastosowany do naszych dzieci, ale w domu rodzinnym, nie zaś w szkole."

Historyczne traktowanie przedmiotu pozostaje obcem dla czytelnika *Gazety Narodowej*, rada tylko jest jawna, aby dzieci nie posiadać takich ogródków, bo odrywanie dzieci od rodziców jest szkodliwe itd. Tutaj niema odrywania; jest czyn zupełnie dobrowolny, który nie wiem w czem ujemnie wpłynąć może na wyrośnięcie braku charakteru, który nie zawsze dodatnio się rozwija pod okiem nawet najrozsądliwszych rodziców, ale których położenie towarzyskie wymaga częstokroć odrywania się od rodziny; wiemy zresztą, że charakter wyrabia się dopiero w obcowaniu ludzi między sobą, w dzieciach są usłone różne skłonności, które często w takim stanie pozostają, aż dopóki okoliczność jaka ich nie zbudzi. Taką okolicznością jest życie wspólne, do jakiego wchodzi dzieci w ogródek. Tu skłonności egoistyczne lub zbyt wylane, mają otwarte pole do okazania się; charaktery o twarte i obudne, łagodne lub gwałtowne natury nieumiejących się maskować malców na jaw wychodzą, a w tak młodym wieku, dają nam łatwość do nakłaniania ich w należytym kierunku.

Zdaje mi się, że widzę, że słyszę, jak powiesz pan: o to jest, tu przerażenie, zabijanie charakteru! Na to odpowiem śmiało: Nie! mi charakterów nie przerażam, bo to jest tak niepodobne, jak niepodobne z oczu czarnych niebieskie zrobić; nie przytłamiamy nawet, bo to byłoby to samo, co chcieć spowodować eksplozję, ale staramy się zbyt ostre kąty łagodzić, aby w stosunkach życiowych nie urażali swoich bliskich, i to robimy w sposób, o ile być może oszczędzając miłość własną, którą uważam za pierwszy obowiązek poszanować, bo jest ona najważniejszą częścią przyszłego człowieka, a pomijanie tego przyrodzonego uczucia nieraz na dżwiny wykrzywiania charakterów narasta. Nie wiem w czem pobyt w domu rodzicielskim rozwija charakter dziecka; widzimy, że charakter nieczysty jest zwykle daleko szerszy i bardziej rozwinięty niż kobiet, a ci pierwsi wyrabiają go w życiu publicznym, którego podstawą jest szkoła. Kobiety zaś, spędzające większą część życia swego w zaciszu domowym, nie rozwijają charakteru, i jeżeli się zdarzą osoby dające dowód takiego rozwinięcia, to na pewno twierdzić możemy, że nie zwykle były koleje ich życia, że nie z pod oka troskliwej, cnotliwej i cichej matki wyszły one na widownię życia; albo też są to wyrobki natury.

Szkółka zatem rozwija charakter, ogródek jest pierwszą szkołą, a choć się nie zaczyna od a, b, c, i już w trzech latach dzieci do niego uczęszczają, niemniej jest on szkołą i to szkołą życia, rozwijającą i kształcąca charakter, ale nie przerabiająca go ani nie zabijająca.

Następnie powiada p. L., że ogródek podkopuje powagę rodzicielską. — A to jakim sposobem? Upewniam pana, że wszystkie zabawy i nauki udzielane w ogródku dzieciom, dają do wzmożenia powagi rodzicielskiej, chyba by takowa była bardzo głupia i nietaktowna, w takim razie m o że dziecko postrzegło różnicę pomiędzy naukami udzielanymi w ogródku a temi, jakie w domu odbiera, a porównując, jeżeli ujemna strona wypadnie dla domu, to nie wina szkoły, a społeczeństwo nie na tem nie ucierpi, jeżeli jedna istota wyrwana zostanie z duszącej i trującej atmosfery. Ogródek pragnie iść wspólnie z rozsądnymi rodzicami, dąży do wyższych celów za pomocą właściwych mu środków, stawiając słabą ręką kobiety fundamenta pod mocne charaktery ludzi; nie podkopują, ale utrwalają powagę rodzicielską, która w ogródku jest ostatnim trybunałem, do którego i dzieci i przewodniczący się odwołują, jako do najwyższej instancji w razie potrzeby.

Dalej mówi p. L.: "Przyzwyczajają się dzieci do lekkiego, zabawkowego prawie traktowania życia ludzkiego."

Pozwoli mi pan zapytać się, na jakiej zasadzie mamy dziecko dać uczuwać ciężar życia ludzkiego, nie dawamy mu poznacć jeszcze? — Czy dawny system rzymski, praktykowany w szkołach, a który z praktyki domowej dotąd niestety usunięty nie został, chyba wyjątkowo, był poważniejszy? Pozwalam sobie o tem wątpić; to tylko wiem, że był krzykliwszy, a choć nasi ojcowie bityni brali na ławkach szorstkich rektorów i na dywanach rodzicielskich, niemniej bładzili wyroszły, a malcami będąc niemniej post w domu wyrządzali, a nawet nie mniej, ale daleko więcej niż dziecko, które się bawi w

ogródku. Ale przypatrzmy się i tej zabawie i oceńmy ją względnie do wieku elewów.

Mamy przed sobą grono działaw różnej charakterem, wychowaniem i położeniem towarzyskim, które to w tym wieku poznają się powierzeni, to jest po sukienkach, co dzieć bardzo dobrze umiemy robić nawet w trzecim roku, co daje dowód, że w tym wieku zmysł spostrzegawczy jest już, jeżeli nie rozwinięty, to rozbudzony. Dzieci takie bywają zwykle w domach naszych powierzone piastuncem, dziewczynce młodej, zwykle łagodnej w Galicji, gdyż jest to cnota miejscowej ludności, ale nie nieumiejącej, jak tylko całować dziecko, gdy się rozbije, lub co gorzej, bijące z niem razem martwy przedmiot, o który się dziecko uderzyło, czem rozwija w dziecku zarodek niesprawiedliwości, fałszuje sąd jego. W trzech latach dziecko albo pozostaje przy piastuncem w domach średnio zamożnych, w uboższych przechodzi pod opiekę bardzo zajętej zwykle matki, co jest, jakoby było samo sobie oddane, a w bogatszych dostaje bony, Francuzkę, lub jak zaczyna wchodzić w moję, Niemką, ogrodniczkę (Kinde gärtnerin); dzieci w domach zwykle się nudzą, napyrzykają z kolei matce, piastuncem, bonie, bo nie znajdują odpowiedniego swemu wiekowi zajęcia, a tem mniej towarzysstwa. O wychowaniu dzieci w tej przejściowej epoce byłoby bardzo wiele do powiedzenia, lecz zdaleko by nas to doprowadziło, ograniczę się tylko na powiedzeniu, że ta epoka życia wytworza tak zwane *enfants terribles*, lub rozwija małe geniusze, które nie mogą wytrzymać przedczesnego wybijania, wyrastając tracąc wszelkie cechy genialności, i nieradzą się szamowiną zakładów naukowych i. W ogródku staramy się przedewszystkiem dzieci zajmować; mylnem jest sądzić, że się im tam tylko bawią; to co nam się wydaje zabawą, jest pracą i nauką, zastawianą do sił fizycznych i umysłowych tych drobnych istot. Czy pan sądzi, że dziewczynka, szycząca sukienkę dla lalki, mniej pracuje niż matka, szycząca taką sukienkę dla niej samej? A synowie nasi trzylatni tak się namozolują, stawiając pałac z drewnianych szeszcianków, jak budowniczy, obliczający skłębienia wspaniałego gmachu. Praca jest w prostym stosunku umysłowej i fizycznej siły, którą ją wykonywa. A zadowolone z osiągniętego celu stokrąć jest miłą nagrodą, niż cukierek, który okupuje kwadrans przymusowej interesownej spokojsności.

Otróż szeszcianków mamy jeszcze inne rodzaje zabawy, znane wszystkim w ogóle, a przy nich dzieć z większą ciekawością się dowie, z kądem nie pocholają, niż z całego kursu historii naturalnej, w której rachować musi metry i centymetry długości i szerokości zwierząt, drzew itd., a budując domki, lub układając figurki w towarzystwie, uczy się cenić własną i szanować pracę, bo niech na któryś postnik przewróci się gąsienica, lub niech się z mozołem postawiona, lub pomiesz: kunsztownie ułożony desek, a wnet znajdzie się nieposrochny odławca, który mu to samo zrobi, a każdy przyzna, że widok zrzuconej pracy bołnie uderza umysł każdego dziecka, a nawet człowieka, i nie zapomni doznanej bołu, jak również i tego że krzywdą, wyrządzoną drugiemu sprawiła mu przykrość równą tej, jakiej doznał sam, a taki żywa nauka większy ma wpływ na dzieć, niż sio przeczytany lub opowiadany powiastek.

Nie będę mówić o innych naszych zabawach: wyszywaniu, wykalananiu, wplataniu i t. d. wspomnę tylko o śpiewach, z których kryje każdy myśl jaką pożyteczną, naukę czy to moralną, czy z życia obyczajowego zaczerpniętą, czy też to z historii odcinającej nas przyrody, wszędzie jest nauka w formie zajmującej, bawiącej. Ta forma p. Ludena mówi, że dzieci przyzwyczajają się do zabawkowego traktowania życia, ale jeżeli to zle w ogródku, to dla czegoż dalej to samo p. L. zaleca dla domu? skutek zdaje się ten sam, jeżeli chodzi nam o skutek. Mnie się zdaje, że szkoła powinna być dla dziecka drugim domem, do którego dąży z uśmiechem i wesolem usposobieniem i z takimiż wraca. Dalej powiada p. L. że rodzice powinni znaleźć czas na zajmowanie się dziećmi sami i córki swe posłać do seminarjum nie dlatego aby były nauczycielkami, ale dobremi matkami i stawia przykład Spartaczek, tych przyjaciół życia publicznego, którzy dzieci zostawiali przy matkach do lat 7. Dobrze więc, niechże i nasze dzieci przy matkach zostają do lat 7, ale zapytam najprzód, czy panowie pedagogiki nie układali czasami jak wielu twórców systemów i pisarzy dla jedynaków? A potem poproszę o rzut oka na siebie i na mężów spartackich, którzy nie skrzywił się, gdy polewka przez helotów sporządzona była przedmiotem lub przekwaszona, co u nas, chociaż nie zawsze w prostej linii, ale w naszych stosunkach choćby w zaokrągleniu zwraca się do żony, a zatem do matki dzieci, które ma chować sama, bawić, abierać, uczyć i choćby tylko zajrzeć do sosu, to taka mała i łatwa rzecz?

A potem włożcie panowie na siebie spartacką tunikę przez helotów znowu uprzedzona, utkana, uprana, a czy czasem nie wyprasowana? Mieszkania wasze urządzić również wolne od tych tysięcy drobiażgów, których staranie nie wiecie ile czasu zajmuje waszym żonom, a wtedy upewniam was, że i terażniejsze kobiety będą tak idealne jak Spartanki, ale Spartanki muszą być córkami i żonami Spartaczek, a dla wzajemnego pocieszenia się pozwalają sobie tu i tam, że i Sparta upadła i wbrew wydomowi filozofów ośmielił się twierdzić, że człowiek umierać musi, ale nie naród, a jeżeli upadła, to jego ustawy są wi ne.

Dr. Baranowski powiada, że cierpieć musimy ogródki, bo nasze kobiety nie są pedagogicznie wykształcone. To prawda. Ale czyż wina, kto zakreślał dotąd granice kobiecie wiedzy, czy one? Dr. Zgórski dalej się posuwa i powiada, że ogródki są wzięzieniami dla dzieci!

Na to odpowiem, że nie uważam, aby p. Zgórski znał dobrze ogródki; w każdym razie są to wesole więzienia, do których dzieci ze śmiechem i swobodą wchodzi, a nieraz z płacem odchodzą, choć o naznaczonej godzinie z wielką uciechą rzucają się na szyć przychodzących po nie ojów i matek.

P. Sawczyński powiada, że metoda ta nie pochodzi od Fröbla ale od Amosa Komeniusza, a ja ośmielił się powiedzieć, że ani od jednego ani od drugiego.

Co za śmiałość tak znanemu biegłemu pedagogowi fałsz zadać! Ale cierpliwość, a szanowny p. radea zgodzi się, że ci panowie wykradają od matek, bo powstała ona w sercu matki rzymskiej, i mamy tysiące matek, które nie wiedzą nawet, co to jest pedagogika, a są pełne wyborach pomysłów, mających na celu bawienie i uczenie działwy. Mam jednak żal do szanownego pedagoga za uwagę, że matka posiadająca swe dziećce do ogródka, nie warta miłości dziecka, i ośmielał się uważać to za nieobliczony zwrot retoryczny, w zapale wypowiedzianym, ale nie za moralne przekonanie, choć czasami to może być prawdziwem, ale w ogóle tak nie jest: bo zwalczamy nasze stosunki społeczne, nas

znaczej śmiertelności miasta naszego nie istnieje prawie, lecz przez napiły w prowincji. Z gubernii Królestwa, licząc w to i Warszawę, rozumie się, najlepiej zaludnioną jest warszawska (przeszło 4000 mieszkańców na mil kwadr.), piotrkowska (3453), kaliska (3452) i kielecka (3165), najmniej ludną jest siedlecka (Podlasie) po 2209 mieszkańców na milę kwadr. licząc. "Oprócz wiadomości o ludności w obecnie ogłoszonej pracy p. Załęskiego znajdujemy dane o uprawie zboża w Królestwie, z których dowiadujemy się między innymi, że plan przeciwo-ciowy pojedynczych gatunków zboża rzadko w Królestwie więcej niż 5 ziarn wynosi; w r. 1876 np., podczas gdy wszystkie inne gatunki dają plony tylko 4 1/2 — 4 3/4, ziarna, pszenica tylko dała 5 1/2, a kartofle 5 1/2. Najwięcej też uprawia Królestwo kartofli, bo zbiór ich w roku 1876 wyniósł 21.146 163 ceterwerty (czwartą równa się 1 korcowi i 21 garncowi), podczas gdy żyta zebrano tylko 8.062.011 a pszenicy 2.476 492 ceterwerty."

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 21. lipca.

Memorandum de la Pologne au Congrès de Berlin, przesłane z kraju naszego pemnocnikom mocarstw d. 30. czerwca, a którego kopia wydrukowana została w Rzymie w wielkim formacie, nader ozdobnie i pięknie, żywe tu wrażeń sprawia. *La Gazzeta della Capitale* pisze o niem:

"Po skończeniu drażliwej komedji kongresu berlińskiego — jak się o nim wyraził senator Terencjusz Maniani — próżną byłoby rzeczą zajmować się wszystkimi temi krajami prostoduszemi i ufaćmi, które z pewną nadzieją stały do tego areopagu memorjaly, protesty, prośby. Nie możemy jednak zamieścić o „Memorandum“ przesłanem z Polski do kongresu, a którego pierwszy pemnocnik angielski, lord Beaconsfield już d. 7. bm. poświadczył odebranie. Są to stronne kłiwie, rozdzierające Szczęgółowo w nich opowiadanie piędziesięcioletnie dzieje przedśladowania, których słuchać nie można bez drżenia. Dziś jeszcze czas nam nie wystarczy, a żeby podać najwybitniejsze ustępy tego sprawozdania, które zdaniem naszym jest wielkim ciosem, zadaniem trójcarskiemu przymierzu, ale uczynimy to w jednym z przyszłych numerów naszych."

Il Dovere, organ republikański włoskich, temi słowy zaznacza pojawienie się „Memorjalu“: "Otrzymujemy egzemplarz wydrukowanego w Rzymie „Memorandum“ Polaki, podanego pemnocnikom mocarstw pierwszych dni bieżącego miesiąca. Głos Polski niestety! nie znalazł echa w tem zgromadzeniu przepuknionym (*in quel consesso di trafficanti*). Życzymy, aby odezwał się potężniej i skuteczniej w sercu ludów!"

Zdań innych rzymskich i włoskich organów nie omisszamy wam tłómaczyć w miarę jak będą dochodziły ręk moich. Floreńska *Gazzeta d'Italia* powtarza *in extenso* protest pp. Dobrzańskiego i Niegolewskiego.

Tymczasem niezadowolone, wywołane w całym Włoszech postanowieniami kongresu, wrzasta ciagle, wzmagają się i przybiera groźne już rozmiary. Doprowadzić ono może w końcu do upadku ministerstwa, a gorzej jeszcze nierównie, do zawikłań międzynarodowych. Zkądinną jednak ta agitacja, to burzenie powszechne są poniekąd uzasadnione, bo naród włoski żywo i głęboko czuje upokorzenie, jakiego doznał na kongresie, osamotnienie, w jakim się ujrzał od razu; ale błędzi, zwalając wyłącznie na hr. Cortego i na rząd odpowiedzialności sytuacji, której wina spada częściowo na wszystkich, na ministerstwo terażniejsze, na przeszłe, na parlament na naród. Od dwóch lat, chociaż lewica znajduje się u władzy, Włochy nie umiały się zdobyć na rozsądną, śmiałą i szlachetną politykę, która jedynie może zapewnić szacunek ludom i rządowi równie jak jednostkom. Zamiast postępować drogą, wytkniętą przez hr. Cavoura, zaczęły się bawić w sympatje dla Słowian tureckich, dla Bułgarów, Serbów, Hercegowinów, Bośniaków, i Bóg wie jakich tam jeszcze plebion, nie spozstrzegając bynajmniej, że Moskwa za nimi stoi, że Moskwa wywołuje tę szataczną agitację, i rozpoczyna na Bałkanach półwyspie mordy, których odwet bardzo naturalny wyszukuje potem na swoją korzyść. Któż nie pomni tutejszych słowniówskich komitetów i mityngów, zasilałych moskiewskiem złotem, komu nie stoją w pamięci artykuły profesora Lignany, wynoszące Bułgarów, Czechów i pańslawizm, a ciskające błotem i przekleństwami na Polskę? Któż nie dziwował się przyjęciu postanników bułgarskich przez p. Melegarego, wówczas ministra spraw zagranicznych, i recepcji, danej dla p. Batabanowa przez redakcję półrządowego *Dritto*, na które byli ministrowie, senatorowie, deputowani? Wenecki *Tempo* więcej i z atramentowych uroń nad Słowianami, i kłamstw o nich i o całym Włoszech rozpuścił, niż ma pneumatorobów i czytelników. Włosi nie rozumieją, iż te wszystkie objawy, również jak kadziwo we wszystkich dziennikach włoskich Bismarkowi i Gladstonowi palone, mogą tylko oziębiać i ubezwładniać Francję, zniechęcać Anglię, a napędzać nieufność ku nim Austro-Węgry, gdzie polityka tutejza obracała się jedynie na korzyść kroacko-militarnego stronictwa, sprzymierzonego z Moskwą, tak jak w ogóle była tylko wodą na moskiewskie młyny.

Rząd także i następujące po sobie ministrowa ciężko bładzili, bo posiadali głównie swoją zręczność i czynność na utrzymywaniu dwuznacznego swego stanowiska między Moskwą a innymi państwami, zamiast zdobyć się na otwarcie i śmiałą politykę, której sam przykład byłby jak najsilniej podziałał na chwiejność innych państw. Dzisiaj *il Dritto*, organ gabinetu p. Cairolego, i *la Riforma*, rzecznik pp. Depretisa i Crispiego, czynią sobie wzajemnie gorzkie wyrzuty, i zrzucają jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, owszem na wiele części podzielić wypada. Dziennik p. Crispiego w rozdzianiu swoim wyjawia wiele ciekawych szczegółów dyplomatycznych, znanych dotąd małej liczbie osób, nieznanych zaś szerszej publiczności. Tak np. opowiada, jak Anglia, a podług niego nawet i Austria, nbiegały się w upytynio roku o przymierze włoskie, — ale gdy oskarża terażniejszy gabinet o to, iż torem swoich poprzedników nie poszedł, nie objaśnia wcale, dlaczego p. Depretis, który przez dwa lata rządził, zrzucał jedno na drugie całość win, jakie podobno przepołowić, ows

wygorowane potrzeby, szybkie rozwijanie się dzieci, niemoralność sług, którym dzieci powierzone są zmuszone, to przynajmniej trzeba, że kilka godzin swobodnej pracy dla matki jest potrzebą konieczną; i to nie tylko dla ubogiej ludności, ale bardziej jeszcze dla klasy urzędniczej, średniego stanu, gdzie dzieci są powierzone opiekę sług, kilka godzin spędzonych w zabawie rozsądnej, mającej na celu rozwinięcie fizyczne i umysłowe dziecka, zajęcia go odpowiednimi środkami naukowymi do wieku zastosowanymi, nie można uważać za *malum necessarium*, ale za potrzebę naszego wieku, wywołaną naszymi stosunkami towarzyskimi; zadośćuczynienie takiej potrzebie nie zasługuje na potępienie, ale na badanie.

Od lat kilku dopiero mamy ogródki u nas; nie zdaliśmy należeć do nich do doniosłości, którą w owocach dopiero poznać możemy. O tym ogródku mogę to tylko powiedzieć, że po trzechmiesięcznej egzystencji cieszyć się zadowoleniem rodziców, wesółością i swobodą dzieci, oraz ich rumianą, apetytem, z jakim zjadają przyniesione śniadanie, co nawet matki nieraz przypominają. O rozwinięciu władz umysłowych i etycznych wpływach mówić byłoby przedwcześnie, dalsze owoce skrzętnie badać pragnę, i do pomocy zapraszam wszystkich dobro ogółu na celu mających, jednak mam nadzieję, że nie na celu mających, jednak mam nadzieję, że nie powiedzą mi ostatecznie, że mój ogródek jest *malum necessarium*, bohm go nie mogła jednej godzinie prowadzić, gdybym do tak smutnego gościa dojechał przekucania. Tutaj ogródek tasiemki od przy seminarjum nauczycielskim istnieje od trzech lat i miałam sposobność słyszeć nauczycieli i nauczycielki, dających jak najlepsze świadectwo o dzieciach, które z ogródka przeszły do szkoły. Cóż zatem chcemy więcej? Jeżeli dom rodzicielski i szkoła są zadowolone, to z dumą i przekonaniem możemy powiedzieć: „Mylicie się i panowie, ogródki są przydatną instytucją! Oby tylko były prowadzone przez osoby, usposobione do tego nietylko dyplomem nauczycielskim, ale do tego nietylko dyplomem i zamiłowaniem swej charakterem odpowiednim i zamiłowaniem swej charakterem. Po bapuzimie powtarzanie zabaw ulicznych dla ogródków, nie prowadzimy froeblovskiego ogródka, ale jego parodję, ogródek zaś prawdziwie froeblovska dopóty będą nam potrzebne, dopóki pedagogika jako nauka istnieje będzie.

Maria Bielska,
prezesa prywatnego ogródka
w Czerniowcach.

Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego w Nowym Sączu.

(Ciąg dalszy.)

Ministerstwo oświecenia wydało w b. r. nowe rozporządzenie, normujące sprawę egzaminów wstępnych do klasy i szkół średnich. — Zarząd główny uważa tę sprawę za bardzo ważną, tak dla szkół średnich, jak i dla szkół ludowych i dlatego polecił Zarządowi oddziału lwowskiego, aby ją postawił w porządku dziennym nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, które się też 6, czerwca b. r. odbyło, a na którym dr. T. Gerstman sprawę tę przedstawił.

Rezultat uchwał powyższych jest już członkom Towarzystwa pedagogicznego po części wiadomy, gdyż był on ogłoszony w Nr. 25 i 26 „Szkoly” a prócz tego postanowione jest ta sprawa na porządku dziennym, XII Walnego Zgromadzenia.

Zarząd główny w roku ubiegłym zajmował się energicznie wydawaniem, o ile szczerze fundusze, jakimi rozporządzał, na to zezwalała, a mianowicie wyszły drukiem następujące dziełki:

1. Kalendarz nauczycielski na r. 1877/8;
2. L. Tatomir „Obrazki geograficzne”. Lwów 1878.
3. M. Rybowski: „Wpływ rozrywki i zabaw na rozwój fizyczny i umysłowy dziecka”. Lwów 1878.
4. Dr. Wierzbicki „O kalendarzu”. Lwów 1878.
5. Krótki pogląd na działanie dziesięcioletnie Towarzystwa pedagogicznego (1868—1878) z polecenia Zarządu głównego zestawił dr. Teofil Gerstman i Sprawozdanie z czynności Tow. pedagog. z r. 1877/8. Lwów 1878.
6. „Szkoła” Tom XV. Lwów 1878.
7. Stefan Kurjowicz „Nauka fizyki”. Lwów 1878.

Oprócz tego przygotowany już jest do druku manuskrypt podręcznika dla nauczycieli ludowych „O ogrodnictwie”, ułożony przez A. Röhrling, nauczyciela ogrodnictwa w zakładzie Drohowskim. Komisja wybrana z łona Zarządu głównego do wydawnictwa „Biblioteki dla nauczycieli”, która już 6 tomików obejmuje, czuwa ciągle nad tym wydawnictwem, znosi się z autorami, zaszczytnie znanymi w kręgach pedagogicznych, stara się o pozyskanie potrzebnych manuskryptów i w miarę funduszy naszych — z czem przedewszystkiem liczyć się nam należy — uzupełniać będzie „Bibliotekę”. Uważamy tu sprawozdanie, które rzeczona komisja przedłożyła zarządowi głównemu na ostatnim posiedzeniu; opiewa ono:

„Wychodząc z zasady, że przedewszystkiem należy mieć tych nauczycieli na względzie, którzy nie pobierali nauk w seminarjach, a zajmują posady po wsiach i miasteczkach, a więc wódców warunków, które dalsze kształcenie o własnych siłach prawie niemożliwym czynią — postanowiliśmy komisję rozpatrzyć się zaraz na wstępie, którym brakiem należałoby co najrychlej zaradzić.

W tej mierze korzystała komisja z wskazówek, udzielonych jej przez członków komisji egzaminacyjnej, którzy najlepszą mają sposobność zbadać czy i o ile metodyczne wykształcenie nauczycieli odpowiada włożonym na nich obowiązkom. Opierając się też na tych wskazówkach powzięła komisja przekonanie, że nietylko należy starać się o podręczniki, które by pod względem metodyki miały nauczycieli informować, lecz także o takie, któreby im uzupełniały materiał naukowy, mający się w szkole traktować, wielu bowiem nauczycieli, jak już wyżej wspomniano, przystąpiło do swego zawodu z matką, albo wcale niedostatecznie przysposobieniem, i to nie tylko pod względem metodycznym, ale nawet pod względem zasobu najpotrzebniejszych wiadomości.

Komisja orzekła zatem jako kierującą zasadę swych dalszych czynności: „postarać się o podręczniki dla nauczycieli, zawierające pewien stały określony materiał naukowy i metodyczne wskazówki jak ten materiał w szkole przedkładać.”

W celu wykonania tego postanowienia zawiązała komisja rokowania z następującymi autorami: Z dr. Sawczyńskim o napisanie pedagogiki; z prof. Kulickim o napisanie metodyki elementarnej; z prof. Dzierżkiewiczem o napisanie o geografii; z dr. Hübnerem o napisanie metodyki historii naturalnej; z dr.

Madejskim o napisanie podręcznika do nauki gimnastyki; z prof. Kurjowiczem o napisanie metodyki fizyki.

Panowie ci przyrzekli pod warunkami, podanymi przez Zarząd główny co do honorarjów, w jak najkrótszym czasie wywiązać się z przyjętego zadania, i uwzględnić wskazówki, jakich im komisja co do układu i objętości mających się wydać podręczników udzieli. (Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 26 lipca.

* Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło do skutku, z powodu braku kompletności.

* Wydział Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej uprasza obywateli, chcących się przyłączyć do loterii fantowej, która się odbędzie na festynie d. 4. sierpnia, aby razali stosowne przedmioty przesyłać do kancelarii strażackiej nr. 25 w Rynek, gdzie inspekcja przyjmuje takowe codziennie pomiędzy 7 a 9 godziną wieczorem.

* Do księgi jubileuszowej dla J. I. Kraszewskiego, której drugi tom uzupełniają warszawskie wydanie teraz ma wyjść w Lwowie już nadesłano prac kilka. Przy tej sposobności, przypominamy, że termin nadsyłania manuskryptów trwa do ostatniego grudnia b. r.

* „Od św. Hanki, chłodne wieczory i ranki” mówi przysłowie, ale w tym roku nie trzeba na nie dopiero czekać, bo i do św. Hanki ciepłych wieczorów ani poranków nie mieliśmy. Może być więc, że będzie zupełnie przeciwnie, i od dziś dopiero powietrze się stanowczo ociepli. Daj Boże, bo inaczej zapomniemy jak lato wygląda.

* Wczoraj pracowało w zakładzie gazowym kilka arezantów. Jednego z nich zaczął strować dorozca za leniwie dokonywaną robotę, ale wyszedł bardzo źle na tem, bo zapalający wieżeł uderzył go w brzuch tak silnie, że go odwrócił do przodu, a biedny człowiek wrócił do domu wycieńczony.

* Onegdaj w ulicy Kościelnej pojawił się pies wściekły. Ktoś świadom niebezpieczeństwa biegł za nim, i wołaniem ostrzegał ludzi zdala. Mały chłopczek, syn robotnika kolejowego Mietschkego, idąc naprzeciw psa, i słysząc wołanie, mniemał, że chodzi o przytrzymanie go. Chwył więc zwierzę, i został mocno skaleczony w rękę. Lekarz kolejowy dr. Gasiorowski dał mu pierwszy opatrunek, ale można sobie wyobrazić rozpętało się.

* Dodatkowo do rozporządzenia ministerjalnego z 29. stycznia 1878 dz. u. p. nr. 15 została gmina Bartne z okręgu sądu powiatowego w Żmigrodzie wyłączone i do okręgu sądu powiatowego w Gorlicach przydzielone. — W myśl rozporządzenia wys. c. k. ministerstwa sprawiedliwości z dnia 8. lipca 1878 l. 9328 zostają z dniem 1. sierpnia b. r. gminy Kntorz i Balcuzyn wyłączone z okręgu c. k. sądu powiatowego w Glinianach a gmina Bezbrudy z okręgu c. k. sądu powiatowego w Busku i wcielone do okręgu c. k. sądu powiatowego w Zloczowie.

* Wiadomości lokalne. Mikołajowi Piotrowi, sadownikowi sprzedającemu owoce, skradziono dnia 23. bm. na placu Krakowskim z wozu granatowy płaszcz. Tego samego dnia przetrzaszowały organa policyjne sprawców tej kradzieży Sana Schera i Chaima Izaka Pipa. Przy śledztwie okazało się, iż obydwa skradli także chustkę tydową i pugilares z pieniędzmi z kieszeni przechodzącej pani. Tegoż dnia uwieczono Helenę Marcinkowską za kradzież srebrnej tyżeczki i Wiktorję Jakobową za kradzież bielizny i innych przedmiotów popełnioną na szkole sług Zofii Rykalskiej pod l. 11 przy placu Gołuchowskiego i Zofii Wolanin pod l. 6 przy ulicy Trybunalskiej. Leonowi Jabłonowskiemu, maszyniście drnkarni Bohatyna pod l. 6 przy ulicy św. Stanisława skradziono dnia 24. bm. z zamkniętej szafki w tejże drnkarni zegarmistrzowskie narzędzia a Aleksandrowi Piątkowskiemu, woźnicy ślaka l. 9 z otwartej szafki zegarek srebrny z takimże łańcuszkiem i inne przedmioty.

Za dręczenie zwierząt głodem ukarała c. k. dyrekcja policji grzywną rzecznika Wilhelma Jarolimę.

Trzy konie średniej miary, niewiadomego właściciela przytrzymane dnia 24. bm. oddane komisarijatom miejscowym dzielnicy I.

Kartkę zastawczą banku hipotecznego nr. 28.669 na złote kołczyki znalezione dnia 24. bm. na Żółkiewskim, złożono policji. Złożono także ośm kluczyków, które tegoż dnia znalezione na placu Krakowskim koło apteki „pod słońcem”, wreszcie czarną jedwabną czapkę z daszkiem.

Parasol czarny płócienny zapomniany dnia 24. bm. niewiadomy gość w dorozce l. 155 kl. I. Dorozkarz złożył parasol w policji.

Katarzynie M., przejeżdżonej, skradziono dnia 24. bm. o godzinie 7 wieczorem z kieszeni sukni pugilares z czarnej juchtowej skóry z dwoma kartkami wolnej jazdy kolejowej II. klasa tam i z powrotem z Suczawy do Lwowa i ze Lwowa do Krakowa — oraz kwotę 3 złr. w. a. i kartkę zastawczą kredytowego banku we Lwowie, opiewającą na parę złotych kołczyków.

Fany Irgang uwiłdła w niecnym zamiarze Bondę Nassenfeld i zbiegła z nią z Przemysła d. 23. bm. Nassenfeld smutka brunetka liczy lat 16. Fani Irgang przytrzymały już we Lwowie organa policyjne.

* Zatwierdzenie wyboru. Cesarz postanowieniem z dnia 17. lipca b. r. zatwierdził wybór księcia Enastego Saagunski na prezesa, a dr. Karola Kaczkowskiego adwokata kraj. na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnowie.

* Iwonicz odył. Do rozpaczy doprowadziła już była przeszło trzytygodniowa ślota liczące zgromadzonych tu gości, a jest ich obecnie ościsła dla korzystania ze zbawionych wód, częścią dla przyjemności bawiących, przeszło 930 osób z wszystkich części Polski. Mamy tu gości i z Korony, z Litwy i z Ukrainy i z księstwa Poznańskiego, nie mówiąc już o Galicji, mianowicie wchodniej, przez liczny zastęp współobywateli wyznania mojżeszowego reprezentowanych. Otóż od niedzieli mamy pogodę, która pozwala korzystać z wszystkich przyjemności iwoniczkiej, istotnie bardzo licznych. W niedzielę dla przyjęcia gościom pobytu w tem nocyroczem nastroju, a zarazem dla pomnożenia funduzu na ukończenie szpitala dla nbożnych chorych, urządziła dyrekcja zakładu festyn z loterją fantową, przedstawieniem teatralnym i balem. Goście kąpielowi złożyli blisko 300 pięknych i kosztownych fantów, prócz miejscowych przybyło wiele gości z okolicy, panie hr. Zaluska, hr. Rajowa, pani z Erazmowa Wolańska, hr. Baworowska, pani z hr. Krasiewiczów Cwińska i inne sprzedawały losy, festyn wypadł też świetnie. Dochód czystego było przeszło 400 złr. Równie dobrze wypadł także i bal w pięknej sali hotelu tatarskiego. Do mazure i kadryla stało blisko 30 par i tańce które prowadził p. Budkowski ze Lwowa i poręcznik hr. Dłedziński, trwały do rana. W wczorajszym tygodniu mieliśmy tu piękny odczyt o legendach polskich p. Bety, który utrzymują tu czytelnicy dzienników i

książek, niepodlegnie wobec zakładu i publiczności iwoniczkiej ma zasługi, jest on bowiem duchem ożywczym całego towarzystwa. Wczoraj urządził wyścig do ruin zamku odrykowskiego, w której około trzydziestu osób brało udział. Jeżeli widok wspaniałych ruin zamczyska znanego z tylu opowiadań i z powieści Goszczyńskiego wszystkich zachwycał, to najprzykrościej za to wrażenie na uczestnikach wyścigu sprawiło zwidzenie do najwyższego stopnia zaniedbanego grobu Oświecimskiego w kościele franciszkańskim w Krośnie. Jedynie trumna Anny Oświecimskiej jest zamknięta. Zwłoki Stanisława w połowie są na wierzchu, złożone jego z trumny wyglądające ręce proszą się zdają o pokój. Trumna Pełki także otwarta a czwartą nie wiem czyja, całkiem prawie rozsypana, bez wieka, tak że czaszka, kości i pozostałe szczątki zaszczej skóry, wstrętnej sprawiają widok. Godziłoby się żeby owoce Franciszkanie lożyły tyle na odrestaurowanie kościoła, pomyśleli także o spokojni półmistrzowie szczytów fundatorów i dobrodziejcy tego kościoła. Wspomnę tu jeszcze o istotnie pięknych otaczających z drzewa w czysto gotyckim stylu, na wzór otarłów w kościele franciszkańskim w Krakowie, wykonanych misternie, jak mi mówiono przez miejscowego jakiegoś rzeźbiarza niejakiego p. Janika. Wracając do Iwonicza nadmienię jeszcze, że zakład ten kąpielowy nieprawdliwie pod każdym względem dobrze zaopatwiony swoją sławą. Zbawienie wód tutejszych jest dobrze znane, położenie rzadkiej piękności, okolica nroczą, czystość i porządek w zakładzie wzorowe, bo też przestraszając jej i łożą na nią wiele właścicieli i dyrektor, staranność i gorliwość obu lekarzy zdrojowych nie pozostawia nic do życzenia, kuchnia dobra, przystępny czytelnia, fortepian, kapela, teatr, tak, że gdyby droga przez wieś trzy ćwierci mil długą, mogła być lepszą i stacja kolei żelaznej bliżej położoną, na co podobno zarząd Iwonicza nie porządził, nieczemu temu zakładowi zarzuciłby nie ma.

* Przemysł, 25. lipca. Na przyszłą niedzielę spodziewają się tu przybycia arcyksięcia Leopolda, szefa inżynierji wojska austriackiego. Przyjeżdża on na inspekcję robót fortyfikacyjnych, które się tu nieprzerwanie dalej prowadzą. Między innymi budują kazamatowe prochywie i mnóstwo baraków na pomieszczenie pchoty.

* Brzeżany 25. lipca. Egzamin dojrzałości zdawało w gimnazjum brzezańskim 29 uczniów, a mianowicie 26 publicznych, 3 eksternistów.

Chlubne świadectwo otrzymali: 1) Płochocki Michał, 2) Rozulnicki Klemens, 3) Haek Kornek, 4) Zarzycki Seweryn. Uznaną za dojrzałych: 5) Cegielski Teodor, 6) Kuryś Stanisław, 7) Pohl Samuel, 8) Hankiewicz Józef, 9) Lityński Michał, 10) Martyniak Stan., 11) Wybranowski Stan., 12) Kozłowski Eng., 13) Hnazar Leon, 14) Kurjowicz Michał, 15) Skrzyżki Antoni, 16) Orzelski Franciszek, 17) Uhnat Dymitr, 18) Teodorowicz Romuald, 19) Krzyżanowski Szczepan, 20) Podlaszocki Seweryn, 21) Teliński Hilary, eksternista.

Poprawkę z jednego przedmiotu otrzymało 5 uczniów publicznych. Jeden uczeń publiczny reprobowany na pół roku, jeden eksternista na rok, jeden nareczenie eksternista odstąpił od egzaminu.

* Kraków, 24. lipca. W niedzielę okropny wypadek zdarzył się na tutejszym dworcu. Dyruktora techniczny Dukwick, rodem z Kongresówki, zajęty przy ogryzaniu lokomotywy, został na szynach przejechaany, i przy amputacji obu nóg wyzionął ducha.

* Kraków, 25. lipca. Od kilku dni bawi w mieście naszym dr. Wolmann, prof. historii sztuki w Pradze, i dr. Karol Rieger, szef instytutu historii austriackiej w Wiedniu, w celu badania kodeksów miniatury, znajdujących się w naszych zbiorach, w szczególności Ewangeliarza XI wieku, o którym jako pochodzącym z opactwa św. Emmerama w Bazylionie podał był prof. J. Sznajski wiadomości w „Mittheilungen centralnej komisji dla utrzymania dzieł sztuki w Wiedniu.

Druga przesyłka starożytności peruwiańskich, przeznaczona przez prof. Władysława Klingerę dla akademii umiejętności w Krakowie, która wraz z okrętem „Karnak” rozbili się na brzegach brazylijskich, uratowana i przesładowana na okręt „Bahia”, dostała się szczęśliwie do Hamburga.

Wczoraj po południu o god. 2, powstał pożar w Łobzowie obok pałacu w własności Piotra Czapika, z wazech stron wódc domów i budynków gospodarskich. Straż krakowska udała się na miejsce zagrożone i opanowała pożar.

* Prórdoż naokoło ziemi. Donosiliśmy już w swoim czasie o podróży naokoło ziemi, którą urządził francuski poręcznik marynarki p. Biaro. Zjechał on sobie, jak donoszą dzienniki, dla tej podróży 12 Francuzów i 13 osób różnych narodowości, między którymi są Moskale, Szwajcarowie, Belgowie i Niemcy. Każdy na koszt podróży płaci 20 tysięcy franków. Podróż odbędzie się w pakietce „Junona”, znajdującą się w porcie marsyljskim. Ponieważ zaś wyprawa ma się już w tych dniach rozpocząć, przeto odbył się w przeszłym tygodniu w Continental-Hotel bankiet pogodny, na którym przewodniczył pan Lessepa. Wyprawie towarzyszą ma kilku profesorów.

* „Birzycja Wiadomości” donoszą, że w wyższych sferach powstał projekt utworzenia komisji z przedstawicieli różnych ministerji celem rozpatrzenia kwestji zmiany granic niektórych gubernij i utworzenia nowych. Z powodu ważności tej kwestji, w komisji tej mają wzięty udział członkowie niektórych towarzystw uczonych. Oprócz tego, komisja ma zasięgnąć od ziemstw zdania w tej kwestji.

W San Stefano umiał na tyfus generał moskiewski Foulton, który przez jakiś czas pełnił obowiązki przy naczelniku okręgu wojskowego we Włonie.

* Kiełczenie ofiarują Kraszewskiemu upominek. Są to dwie kolony okrągłe, każda z nich razem z podstawą ma 5 i pół stóp wysokości, a średnicy 11 cali; na kolumnach znajdują się wazony z napisem: J. I. Kraszewskiemu Kiełczenie, przyczem herb m. Klele i korona szlachecka na tarczy z wólej skóry. Marmur, z którego zrobione są kolumny jest bardzo piękny, koloru czerwonego z szerozielonymi białymi żyłami; pochodzą one z miejscowości Żelazowa, przedmieścia Cegelnia a dobywa się z góry zajmującej 110 morg przestroni. Wazony wyrobione są z marmuru szarego, pięknie nakraplanego, a wydobytanego z miejscowości zwanej Szewce.

* Natalia Janotha występuje obecnie z wielkiem powodzeniem w Anglii. Spotykamy w „Daily Telegraph” i „Daily News” nader pochlebne o koncertach jej recenzje. Panna Janotha trzy miesiące spędziła w Londynie. Tu występowała po raz pierwszy w koncercie popularnym, dalej w koncercie towarzystwa filharmonicznego, następnie wystąpiła w własnym porankim muzykalnym. Dzienniki stołeczne oddają wielkie pochwały wykończonej i szlachetnej grze naszej artystki, zwracając szczególną uwagę na znakomitą interpretację koncertu G. moll Mendelssohna i dzieł Chopina. Oprócz powyższych koncertów grała jeszcze panna Janotha u królowej angielskiej w Windsor, i tu znowuolona była po dwa kroć odegrać poloneza Moniuszki z „Hrabiny”. Dodajemy, iż w poranku własnym panny Janotha przyjmowała udział Jenny Lind, oraz że w programie

mie pomieszczone było Trio Zelańskiego, które wykonane zostało z prawdziwym powodzeniem. Panna Janotha podpisała przed paru tygodniami kontrakt z impresarjem angielskim Chappellem, z którym zobowiązała się odbyć pielgrzymkę artystyczną po całej Anglii.

* Godła stroniectw francuzkich. Jako godła stroniectw pewnych niejednokrotnie używane były kwiaty. Lilie Burbonów, czerwona i biała róża w Anglii jako znak partji politycznych, znane są z dziejów. Obecnie we Francji jeszcze bardziej weszła ta kwiecista manifestacja w modę. Bonapartyści od dawna jako godło swoje przyjęli fiołek, a republikanie podczas nroczytości narodowej 30. czerwca odznaczali się bukietami trójkolorowemi, złożonymi z bławatu, białej i czerwonej róży lub tego samego koloru goździków. Inne stroniectwa zaczęły to naśladować, a rojalisci, którzy zgromadzili się 12. bm. w dzień imienia Henryka V. w kościele St. Germain des-Prés, mieli w dzurce od guzika białe goździki. Bławat, goździk i fiołek są więc obecnie znamiemieniami najwybitniejszych stroniectw francuzkich.

* Napad w Brześciu. Było to w nocy z niedzieli na poniedziałek o godzinie drugiej. Kilku zakrytych ciemnością ludzi napadło — prawdopodobnie w celu rabunku — na przechodzącego koło stacji drogi terepskiej włoclanina. Włoclanin zaczął wzywać ratunku. Wówczas z nieopodal położonego domu zwrotniczego wypadło kilku zwrotnicznych. Zdołali oni odeprzeć napastników a nawet jednego z nich przytrzymać. Odstawiono go na dworzec. Pozostali zbiegli — w chwili jednak kilka powrócili, tym razem opatrzeni w broń palną. Widocznie w zamierze zemsty zasadzili się oni nieopodal domu zwrotniczego. Około tego czasu nadejść miał właśnie na stację pociąg. Aaby wagony mogły dostać się na stację, należało odpowiednio nastawić zwrotnicę. Było to obowiązkiem jednego ze zwrotnicznych, którzy uczestniczyli w zajściu. Zaledwie zbliżył się on do zwrotnicy znajdującej się na otwartem miejscu — gdy nagle rozległy się strzały... Knie przemknął około niego, nie rzadzając mu żadnego szwanku. Wówczas zwrotniczy pobiegł na stację i zawiadomił o wszystkim zawiadowcę. Ten ostatni wraz ze służbą stacyjną udał się na miejsce. Wysłani znów do weksłu zwrotniczowie stali się celem dla ulk ukrzytych w zasadzce złoczyńców. Pociąg tymczasem znajdował się tuż przed stacją. Strzały zaalarmowały służbę i pasażerów. Wówczas pomocnik zawiadowcy sam rzucił się do zwrotnicy i nastawił ją. Biechnął straż. Dzielny urzędnik został kontuzjonowany kulą jednego z napastników. Pociąg przecież wjechał na stację. Wówczas przy pomocy żandarmerji zdołano lotrów — kn uspokojeniu zaalarmowanych pasażerów i ludności — njąć i odstawić do więzienia. Rzecz w śledztwie.

* Upały w Ameryce stają się przyczyną licznych chorób, a nawet śmierci. We wschodnich Stanach nowonaw wczoraj 91° ciepła na termometrze Fahrenheita (34° Reaumura).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wyrób wódki i piwa. W czerwcu b. r. wyrobiono w 42 gorzelniach galicyjskich ogółem 201.530 opodatkowanych stopni alkoholu a w 182 browarach wywarzono ogółem 34.480 hektolitrow piwa.

Produkcja i sprzedaż soli. W czerwcu roku bież. wynosiła w Galicji produkcja soli 91.646 metr. centnarów, a sprzedaż zaś 75.054 metrycznych centnarów. W tym samym miesiącu roku zeszłego wynosiła produkcja soli 190.545, a sprzedaż zaś 107.084 metrycznych centnarów. Z porównania okazuje się, że w czerwcu roku bieżącego była produkcja o 8.899 metr. cent. a sprzedaż zaś o 92.080 metr. centnarów mniejszą niż w czerwcu roku zeszłego.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W ubiegłym tygodniu zbierano, jak wiadomo, w całych Niemczech składki na tak zwany fundusz Wilhelma (Wilhelmsspende). Z okazji tej zamieszkała „Germania” krótki wstępny artykuł, w którym powiada, że to szluszny powód, nie odczekała się ani razu w sprawie pomienionych składek i czekała ich zamknięcia. Dzisiaj jednakże musi już po zamknięciu owych składek wypowiedzieć słów kilka w tej sprawie. Otóż zaraz po drugim zamachu na życie cesarza powzięto kilku wybitnych protestantów myśl wybudowania drogą składek ewangelickiego kościoła na pamięć szczęśliwego uratowania życia cesarza. Projekt ten upadł, bo zdaniem liberalnych miał zbyt wybitny, jednostronny, kościelny kierunek, a potem, że nieprotestantom nie można było zawezwać do składek na kościół innowierców. Powstała więc myśl zbierania składek na fundusz Wilhelma, ale i tu popełniono błąd, że do podpisania odczwy nie zezwazano ani jednego wybitniejszego katolika, ani też nie ogłoszono jej w większych organach katolickich. Co się nas tyczy — pisze dalej „Germania” — to nie mieliśmy żadnego powodu do szukania w ogłoszeniach dziennikarskich tego, co raczyli ogłoszać tam ludzie, zajmujący jak najprzejrzystsze stanowisko dla naszych najświetniejszych interesów. Rezultat składek niewiadomy dotąd, urządzano je jednakże w ten sposób, że o dobrowolińskich składekach wcale tu być mowy nie może. Wygotowane listy z nazwiskami posyżano, że tak powiemy, na kart tym, którzy mieli dawać składki. Setki tysięcy osób były w ten sposób moralnie zmuszonymi do dawania swego wdowięgo grosza. Nadto znaczna liczba chlebowadów każe sporządzić listy swych robotników i w wazystkich swych i pracowniach każe je przedkładać robotnikom. W niektórych szkołach zmuszono formalnie dzieci do przyniesienia pieniędzy na składki na fundusz Wilhelma itp.

A wobec tych faktów, niechże nikt z używanej sumy nie bierze wiary do sądzienia o wiernopoddanych uczuciach narodu niemieckiego. — Dzienniki polskie, jak wiadomo, zaproteowały przeciw tym składkom. Jednakże po tem, co „Germania” donosi, domyślamy się, że i od Polaków musiał się posypać grosz wdowi na „Wilhelmsspende.” W każdym jednak razie składki musiały bardzo mizernie wypaść, kiedy dotąd nie spieszy się komitet z ogłoszeniem ich rezultatu.

Nieszczęśliwa dlu Holandji wojna w Atczyźnie, na wyspie Sumatrze, na dobre rozpoczęła się na nowo, co bowiem zrazu uważano za lokalne powstanie, okazuje się zbiorową wojną przeciwko Holandji wszystkich pokoleń zamieszkałych Atczyzn. Według raportów z Batawii, Atczyńczycy, podczas wyprawy gubernatora holenderskiego de Gedeony, napadli terytorjum, do Holandji przed trzema laty wcielone, i spustoszyli takowe mieczem i ogniem. Po powrocie gubernatora nastąpiło kilka większych starć, w jednym z nich wojska holenderskie straciły 60 ludzi, między którymi 4 oficerów, nie zdołali przecież nieprzyjaciela z granic swych wyprzeć. Atczyńczycy otrzymują posiłki ze wszystkich sąsiednich krajów na wyspie Sumatrze; wojska ho-

lenderskie tożsamo wzmocnione zostały. Znosi się na nową długą wojnę. Izby holenderskie, w przewidywaniu jej, uchwały już kredyt dodatkowy w wysokości 27 milionów. Pierwsza dwuletnia wojna z Atczyzem kosztowała kilkaset milionów.

Za parę dni wybory w Poznańskiem mają stanąć do urny wyborczej. Komitet prowincjonalny rozwinął wielką czynność, aby przeprowadzić kandydatów polskich. W wczorajszym roku przy wyborach do parlamentu przeszło 11 Polaków, a tylko 4 Niemców. Mamy nadzieję, że w tym roku wybory pójdą jeszcze pomyślniej. Najbliższe okręgi, gdzie zwycięstwo przechodzi najtrudniej, jest Poznań i powiat poznański, obwód obornicko-szamotulsko-międzychodzki i wrocławsko-szubiński. Dziś wieczór odbywa się w Poznaniu zgromadzenie przedwyborcze, na którym ma przyjść do ostatecznego porozumienia, w celu przeprowadzenia wyboru p. Hipolita Turno z Obiezierza. Agitacja niemiecka jest bardzo silna.

Zmiany zasze świeżo w sytuacji politycznej na morzu Śródziemnem, skłoniły Stany Zjednoczone Ameryki, do zwrócenia baczniejszej uwagi na tamte strony. Ameryka postanowiła podobno wysłać eskadrę na wody wschodnie, a zarazem zainicjowała konsultów w Malcie, Cyprze i t. d.

Ateny 25. lipca. Rząd wystosował notę do Porty, zapraszając ją do zamianowania delegatów, którzyby wspólnie z delegatami Grecji ułożyli rektyfikację granicy.

Tryest 26. lipca. Władza miasta ogłasza, że port klecki i kanał Stagnopiccolo zostały zamknięte mianami podwodnemi.

Rzym 26. lipca. Minister spraw wewnętrznych zapytał telegraficznie prefektów w Bergamo, Brescia, Verona i Vicenza, czy w tych miastach odbywają się tajne werbunki. Wszyscy prefekci odpowiedzieli, że pogłoski dotyczące nie są prawdziwe.

Londyn 26. lipca. „Office Renter” donosi z Konstantynopola d. 25. bm.: Według ostatecznych instrukcji, które dano Karateodoremu, konwencja zawrzeć się mająca z Austrią, zamiast oznaczać pewny termin, ma zawierać postanowienie, że okupacja ustanie, skoro porządek będzie zaprowadzony i reformy będą przeprowadzone. Aby uniknąć pozostawienia cywilnej administracji tureckiej, konwencja postanowiła, że wojskowa okupacja stworzy rodzaj stanu oblężenia, podczas którego władze cywilne będą musiały zaprzestać swych czynności; na nowo zaś obejmą swoje funkcje, gdy okoliczności na to pozwolą.

Londyn 26. lipca. Obie Izby parlamentu uchwały apanaż dla ks. Connaught i księżnej Ludwiki.

Przyjechali dnia 26. lipca 1878.

HOTEL ZORZA: F. Głogowski z Lublina. K. Szelski z Chodaczkowa.

HOTEL LANGA: A. Wybranowski z Ujaskowic. K. Zzraki z Kulawy. E. Schenirer z Wiednia. J. Fiedler z Wiednia. J. Wachtel z Wiednia. E. Mielnik z Cieszyzna. H. Halpern z Rzeszowa.

HOTEL ANGIELSKI: Sz. Kotowski z Rady. P. Komarnicki z Strzelizna.

Lwów, z Izby handlowej, 26. lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karła Ludwika	243	—	245	—
„Lwowski - Czern. - Jasna	136	25	138	50
Banku hip. galic. po 200 złr.	244	—	248	—
„ kred galic. po 200 złr.	215	—	218	—

II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	85	75	86	75
„ „ „ 4 „ „	80	—	81	—
„ „ „ 5 „ „ okres.	85	75	86	75
Banku hipot. galic. 6 prct.	90	10	92	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	91	—	92	50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólne roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90	25	91	30
IV. Obligki za 100 złr.	84	60	85	60
Indemnicacyjne galicyjskie	90	—	91	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90	—	91	—
Obligacje kom				

Wied. n 24 lipca	placę	żada.
64 35	64 50	
66 40	66 55	
68 45	68 60	
70 50	71 05	
72 55	73 10	
74 60	74 15	
76 65	76 20	
78 70	78 25	
80 75	80 30	
82 80	82 35	
84 85	84 40	
86 90	86 45	
88 95	88 50	
90 00	90 55	
92 05	92 00	
94 10	94 05	
96 15	96 10	
98 20	98 15	
100 25	100 20	
102 30	102 25	
104 35	104 30	
106 40	106 35	
108 45	108 40	
110 50	110 45	
112 55	112 50	
114 60	114 55	
116 65	116 60	
118 70	118 65	
120 75	120 70	
122 80	122 75	
124 85	124 80	
126 90	126 85	
128 95	128 90	
130 00	130 00	

placę	żada.
81	83
74	84
110	111
116	117
107	108
93	94
79	80
85	86
91	92
89	90
95	96
101	102
107	108
113	114
119	120
125	126
131	132
137	138
143	144
149	150
155	156
161	162
167	168
173	174
179	180
185	186
191	192
197	198
203	204
209	210
215	216
221	222
227	228
233	234
239	240
245	246
251	252
257	258
263	264
269	270
275	276
281	282
287	288
293	294
299	300
305	306
311	312
317	318
323	324
329	330
335	336
341	342
347	348
353	354
359	360
365	366
371	372
377	378
383	384
389	390
395	396
401	402
407	408
413	414
419	420
425	426
431	432
437	438
443	444
449	450
455	456
461	462
467	468
473	474
479	480
485	486
491	492
497	498
503	504
509	510
515	516
521	522
527	528
533	534
539	540
545	546
551	552
557	558
563	564
569	570
575	576
581	582
587	588
593	594
599	600
605	606
611	612
617	618
623	624
629	630
635	636
641	642
647	648
653	654
659	660
665	666
671	672
677	678
683	684
689	690
695	696
701	702
707	708
713	714
719	720
725	726
731	732
737	738
743	744
749	750
755	756
761	762
767	768
773	774
779	780
785	786
791	792
797	798
803	804
809	810
815	816
821	822
827	828
833	834
839	840
845	846
851	852
857	858
863	864
869	870
875	876
881	882
887	888
893	894
899	900
905	906
911	912
917	918
923	924
929	930
935	936
941	942
947	948
953	954
959	960
965	966
971	972
977	978
983	984
989	990
995	996
1001	1002
1007	1008
1013	1014
1019	1020
1025	1026
1031	1032
1037	1038
1043	1044
1049	1050
1055	1056
1061	1062
1067	1068
1073	1074
1079	1080
1085	1086
1091	1092
1097	1098
1103	1104
1109	1110
1115	1116
1121	1122
1127	1128
1133	1134
1139	1140
1145	1146
1151	1152
1157	1158
1163	1164
1169	1170
1175	1176
1181	1182
1187	1188
1193	1194
1199	1200

placę	żada.
81	83
74	84
110	111
116	117
107	108
93	94
79	80
85	86
91	92
89	90
95	96
101	102
107	108
113	114
119	120
125	126
131	132
137	138
143	144
149	150
155	156
161	162
167	168
173	174
179	180
185	186
191	192
197	198
203	204
209	210
215	216
221	222
227	228
233	234
239	240
245	246
251	252
257	258
263	264
269	270
275	276
281	282
287	288
293	294
299	300
305	306
311	312
317	318
323	324
329	330
335	336
341	342
347	348
353	354
359	360
365	366
371	372
377	378
383	384
389	390
395	396
401	402
407	408
413	414
419	420
425	426
431	432
437	438
443	444
449	450
455	456
461	462
467	468
473	474
479	480
485	486
491	492
497	498
503	504
509	510
515	516
521	522
527	528
533	534
539	540
545	546
551	552
557	558
563	564
569	570
575	576
581	582
587	588
593	594
599	600
605	606
611	612
617	618
623	624
629	630
635	636
641	642
647	648
653	654
659	660
665	666
671	672
677	678
683	684
689	690
695	696
701	702
707	708
713	714
719	720
725	726
731	732
737	738
743	744
749	750
755	756
761	762
767	768
773	774
779	780
785	786
791	792
797	798
803	804
809	810
815	816
821	822
827	828
833	834
839	840
845	846
851	852
857	858
863	864
869	870
875	876
881	882
887	888
893	894
899	900
905	906
911	912
917	918
923	924
929	930
935	936
941	942
947	948
953	954
959	960
965	966
971	972
977	978
983	984
989	990
995	996
1001	1002
1007	1008
1013	1014
1019	1020
1025	1026
1031	1032
1037	1038
1043	1044
1049	1050
1055	1056
1061	1062
1067	1068
1073	1074
1079	1080
1085	1086
1091	1092
1097	1098
1103	1104
1109	1110
1115	1116
1121	1122
1127	1128
1133	1134
1139	1140
1145	1146
1151	1152
1157	1158
1163	1164
1169	1170
1175	1176
1181	1182
1187	1188
1193	1194
1199	1200

placę	żada.
81	83
74	84
110	111
116	117
107	108
93	94
79	80
85	86
91	92
89	90
95	96
101	102
107	108
113	114
119	120
125	126
131	132
137	138
143	144
149	150
155	156
161	162
167	168
173	174
179	180
185	186
191	192
197	198
203	204
209	210
215	216
221	222
227	228
233	234
239	240
245	246
251	252
257	258
263	264
269	270
275	276
281	2